



LEON ZAWISZA

Dnia 28 sierpnia 1947 r. w Radomiu Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Radomiu, w osobie członka Komisji T. Skulimowskiego, przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Leon Zawisza
Wiek	48 lat
Imiona rodziców	Józef i Marianna z Zielińskich
Miejsce zamieszkania	Skaryszew, ul. Poprzeczna 16
Zajęcie	rolnik
Karalność	niekarany
Stosunek do stron	obcy

W dniu 6 marca 1944 r. jechałem w Skaryszewie, wozem ze słomą ze swojej stodoły do domu. Na ul. Poprzecznej zostałem zatrzymany przez trzech policjantów granatowych, nazwisk ich nie pamiętam, którzy zabrali [się] na podwodę. Wsiedli na wóz ze mną i pojechaliśmy w stronę Edwardowa. W drodze minęła mnie taksówka, być może nawet dwie taksówki mnie minęły.

Gdy przyjechaliśmy do Edwardowa pod dom Urbańskich widziałem już żandarmów niemieckich, którzy kręcili się po zabudowaniach Urbańskich. W pewnej chwili zobaczyłem, jak wyprowadzono Wiktorię Urbańską z mieszkania na podwórze i zastrzelili ją. Strzelał do niej żandarm niemiecki, którego nazwiska nie znam. W trzy minuty później wyprowadzili Jana Urbańskiego i zabili go za stodołą. Następnie żandarmi wyprowadzili Józefa Siwca i jego żonę Anielę, związali ich, a następnie rozstrzelali ich za mieszkaniem. Widziałem również, jak żandarmi wyprowadzili z sąsiedniego domu Józefa Gołąbka i kazali mu uciekać w stronę

rzeki. Gołąbek miał przywiązany do nogi sznurek długości około 10 metrów. Gołąbek uciekał w stronę rzeki, a wówczas jeden z żandarmów począł do niego strzelać z ręcznego maszynowego karabinu. Trzy serie nie trafiły go i zdawało się, że Gołąbek ucieknie, jednak, gdy chciał przejść przez rzekę został trafiony pociskami. Gołąbek jeszcze w dalszym ciągu uciekał, został jednak dogoniony przez żandarmów i dobity.

Po tej egzekucji żandarmi załadowali na fury co lepszy dobytek Urbańskiego i kazali zawieźć to wszystko do Skaryszewa. Ja również wiozłem rzeczy stanowiące własność Urbańskiego. Zawiozłem te rzeczy na posterunek. Dopiero później od ludzi dowiedziałem się, że egzekucja ta była odwetem za zabójstwo dwóch policjantów granatowych przez partyzantów, którzy kwaterowali w mieszkaniu Urbańskich. Wyznaję również, że policjanci zabili przedtem w mieszkaniu Urbańskich dwóch partyzantów. Komendantem posterunku policji w Skaryszewie był Stelmach. Nazwiska żandarmów są mi nieznane.

Odczytano.